

14 listopada 52

Kochany Leszku,

Ten list dostaniesz zapewne już po powrocie z Bostonu. Lechoń wyjechał do Bostonu 15 listopada pełen obaw co do planowanego wieczoru: „Po ostatniej dyskusji radiowej boję się, żeby się nie zaciąć i nie stanąć bezradnie w czasie jutrzejszej gawędy. Najprostsza rzecz byłaby po prostu ją napisać. Ale nie tylko że za późno na to. Przede wszystkim takie rzeczy trzeba mówić z pamięci. Inaczej wychodzi to sztucznie i u mnie zawsze o parę tonów za wysoko” (J. Lechoń, Dziennik, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1992, t. 2, notatka z 15 listopada 1952 r., s. 585)., gdzie – przekonany jestem – wszystko uda się jak najbardziej, wiesz Ci więc i biję brawo. Mam do Ciebie taką prośbę. Chciałbym wysłać jeden z trzech egzemplarzy La vie de Chopin, które przysłało mi z Paryża, Jules Romains’owi. Czy myślisz, że mogę adresować do Akademii? Jaki jest jej adres?

Napisz słówko. 22-go będę w N.Y.

Ściskam Cię mocno

Twój

z ustami na ustach*

Kaz

* Precz z Jachimowiczem!